Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Piątek 4 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 150 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

19 dzień rozprawy.

Przewodniczący stwierdza, że **nieobecni** na sali znowu są osk. **dr Drobner, Kleban i Guzik.**

Prokurator stawia wniosek o **przyaresztowanie** osk. dra Drobnera i Klebana.

Omal nie aresztowany osk. Drobner

W czasie narady Trybunału przybywają na salę **wszyscy trzej nieobecni oskarżeni.** Po zawiadomieniu o tem Trybunału — przewodniczący przerwał naradę i oświadczył dr. Drobnerowi i tow. że, **gdy się jeszcze raz zdarzy ich nieobecność na czas — przewodniczący zarządzi bezwarunkowo areszt.**

Osk. dr Drobner **usprawiedliwiał się,** że jest chory i prosi o zbadanie go, gdyż **nie jest zdolny wogóle uczęszczać codziennie** na rozprawy. Przewodniczący zwraca mu jednak uwagę, że mimo choroby wyjeżdża do Warszawy. Osk. Drobner w dalszym ciągu tłumaczy, że załatwia tam **tylko swoje sprawy zawodowe.**

Następują dalsze zeznania świadków.

Św. dr Adam Kozłowski widział wypadki koło Hotelu Krakowskiego. Świadek stwierdza z całą stanowczością, że **pierwszy strzał padł z tłumu,** a policja dopiero później strzelała, już po cofnięciu się.

Zeznania św. Łacha

Świadek Łach (odnośnie do osk. Rejtarowa) siedział razem w celi z osk. Rejtarowem.

Jaki plan rebelji miał „fachowiec"

Otóż osk. Rejtarow bardzo żałował, że się 6 listop. **tak skończył, jak się skończył. Należało przeciąć druty telefoniczne, więźniów należało wypuścić, a pewnie połowa by się do PPS przyłączyła; do więzienia zaś zamknąć należało sąd. Mówił też, że nastąpią znowu rozruchy i wtedy będzie już inaczej. Komisarzy policyjnych należało powywieszać na numerach kamienic.**

Opowiadał też, że **brał udział w rozruchach.** Mówił też: „daliśmy salwę" — ale o sobie **wyraźnie nie wspominał.** W ten sam sposób, przez liczbę mnogą, mówił, że zastrzelono żołnierza z pancerki. Chwalił się też, że mówił do jakiegoś oficera: **„ty s... synie, mówiłeś, że ja zginę, a tymczasem ty leżysz w rynsztoku".**

Osk. Rejtarow uważa się za więźnia politycznego

Osk. **Rejtarow** twierdzi, że to nieprawda. On jako „polityczny" był posponowany przez „pospolitych" więźniów i siedział w celi w kącie, który nazywał się „Podgórzem", a świadek Łach był w „Krakowie". Więźniowie „pospolici" wymawiali „politycznym", **że nie przeprowadzili należycie rewolucji w dniu 6 listopada.**

P. Heski zapytuje osk. Redlicha, czy czytał jakieś listy (??) od min. Kiernika do św. Łacha i żąda zarekwirowania aktów odnośnie do sprawy świadka Łacha.

Trybunał odmawia wnioskowi obrońcy PPS.

Świadek Kozioł Piotr, ekspres uliczny, (odnośnie do osk. Nawrota) widział się z osk. Nawrotem na ul. Szpitalnej.

Św. Wiktorja Kwintowa (odnośnie do osk. Kwinty) żona oskarżonego Kwinty, **usiłuje wykazać alibi swego męża.** Mąż przyszedł do domu około godz. 12 rano. Mówił, że kiedy przechodził ulicą — trafiła go kula.

Św. Rapelowicz Franc., przod. P. P., był w oddziale komisarza Kundshubera. Opowiada o wypadkach ulicznych, **zgodnie z zeznaniami innych, poprzednich świadków.**

Tajemniczy pan „w cylindrze"

Świadek widział na furze, która przerwała kordon policyjny, chłopca. Świadek widział również, jak jakiś elegancki pan w cylindrze (wesołość)...

Przew.: Pewnie w twardym kapeluszu...

Św.: Tak, w „melonie". **Otóż ten pan najwięcej bił policję i nawet od jego uderzeń upadł jeden z policjantów.** Świadkowi karabin wyrwali, **tłum rzucił go na ziemię i zaczął go kopać.** Został on też wskutek tego cały mocno potłuczony i poraniony.

Przew.: Skąd leciały kamienie?

Św.: Z góry z Hotelu Krakowskiego. Były to kostki brukowe.

Przew.: A dużo było tych, którzy bili policję?

Św.: Kto tylko mógł — to bił. Następnie rozległy się strzały.

„Bezwyznaniowy" futurysta

Św. Tadeusz Peiper, znany futurysta.

Przew.: Jakiej religji?

Św.: Bezwyznaniowy.

W sposób zbyt rozwlekły opinjuje drobne szczegóły, dotyczące osk. Kmiecia. „Kredą — mówi pompatycznie między innymi — mógłbym naznaczyć miejsce, gdzie osw. Kmieć zawrócił".

Św. Sarna Antoni, oficjał sądowy protokolu karnego (w sprawie osw. Słabika).

Osk. Słabik opowiadał świadkowi, że był w „Kurjerku" i tam go zamknęli (?!) w bramie, **„bo na ulicach była rewolucja".**

Św. Anna Łapatka, stróżowa w redakcji „Ilustr. Kurjera Codziennego".

Przew.: Zna świadek osk. Słabika?

Św.: Tak jest. Osk. Słabik był w dniu 6 listopada w „Kurjerze" i chciał oddać jakieś papiery. Zeszedł „sam" p. Marjan Dąbrowski i od woźnego papiery odebrał. Było to o godzinie 11 rano.

Św.: Mikołaj Kozieł (odnośnie do osk. Struzika) stał z osk. Struzikiem na ulicy Dunajewskiego, kiedy nadjechali ułani. **Padły strzały z plant. Żołnierze zaczęli lecieć z koni. Robotnicy wybiegli z plant i podnieśli zostawione karabiny.** Osk. Struzik **wziął sobie też karabin i powiedział, że jeżeli da karabin w Domu Robotniczym i chociażby nie strzelał — dostanie nagrodę.** Potem poszliśmy obaj na planty.

Przew. A świadek namawiał, aby wziął karabin?

Św.: Nie.

Przew.: Bo tak świadek zeznał w śledztwie. (do osk. Struzika) A czy to prawda?

Osk. Struzik: Tak.

Przew.: Skąd oskarżony wiedział, że w Kasie chorych dają nagrodę za strzelanie?

Osk. Struzik: Nie wiem.

Strzelał z okienka nad „Gońcem"

Św.: Stan. Adamus widział osk. Struzika **z karabinem przed kamienicą „Gońca".** Mówił, że **strzelał z okienka strychu, kamienicy, gdzie znajduje się redakcja „Gońca".**

Osk. Struzik zaprzecza i rzekomo nie zna świadka.

P. Heski: Bez nabojów nie można przecież strzelać!

Przew.: Te uwagi może sobie pan zachować, bo się nie możemy niemi tu zajmować.

Okazuje się, że świadek zna doskonale oskarżonego, gdyż z nim pracował w jednym warsztacie.

Św. Rudolf Wanicki, u którego pracuje świadek Adamus.

Przew.: Czy świadek Adamus jest porządnym chłopakiem?

Św.: Tak jest.

Świadkowi opowiadał świadek Adamus, że **widział osk. Struzika i powtórzył mu rozmowę z nim.**

Ciekawe pojęcia własności u osk. Struzika

Św.: Kaz. Jelonek widział osk. Struzika nazajutrz: **miał on 8 nabojów i pas wojskowy w ręku i twierdził, że odebrał żołnierzowi karabin, z którego strzelał.**

Osk. Struzik: Ten pas był mój.

Przew.: Ale w śledztwie mówił oskarżony, że ten pas znalazł.

Osk. Struzik: Jakem go znalazł, to był mój. (Wesołość).

Sędzia przys. dr Kirsch: Dlaczego oskarżony przyniósł do domu te naboje?

Osk.: Struzik: Ot — tak...

Sędzia przys. dr Kirsch: To ciekawe!

Jaki tytoń rozdawano w Kasie Chorych za dobre strzelanie

Św. Piotr Wójcik.

Osk. Struzik opowiadał do świadka, że strzelał i że **za strzelanie dostał tabaki tam...**

Przew.: Gdzie?

Św.: No — tam... Na ul. Dunajewskiego.

Przew.: Jakiż to był tytoń?

Św.: Ładnie ułożony, żółty turecki, w pudełku 100-gramowym.

Przew.: A cóż potem mówił jeszcze?

Św.: Mówił, że 7 listopada był jeszcze raz w Kasie chorych i chciał znowu dostać „gwer", ale mu już go nie dali.

Św. Kopek widział osk. Struzika z karabinem. Zeznaje dalej, że matka osk. Struzika była u św. z prośbą, aby **zeznał w sądzie, że syn jej był u niego w domu w krytycznych godzinach.**

Prok. zastrzega sobie prawo **ścigania Struzikowej za namawianie do fałszywych zeznań.**

Św. Tymec Ignacy (siedzi w więzieniu za kradzież), szwagier osk. Słabika. Plącze się w zeznaniach co do przechowywania naboji przez osk. Słabika. W zeznaniach zaś stwierdził, że **widział, jak osk. Słabik chował naboje w kanapie.**

Św. Bielecki Tadeusz nic widział wogóle osk. St. Daszyńskiego w dn. 6 list.

Św. Czekaj Franc. (w sprawie osk. Marca); ponieważ udaje **głuchego i głupiego,** przewodn. rezygnuje z jego zeznań.

Św. Czekajowa, matka poprzedniego św. odsiaduje z synem karę w więzieniu za „mały kawałek" — **odwołuje dawniejsze zeznania.**

Św. Cudzik Marja (odnośnie do osk. Zająca) widziała rano osk. Zająca pod Domem Robotniczym.

Św. cofa pewne swoje zeznania.

Przew.: Całkiem co innego zeznawała św. w śledztwie.

Św. Wawrzyniec Leśniak widział na pl. Szczepańskim strzelającego osk. Redlicha. Mógł mieć coś w ręce, ale stanowczo tego nie twierdzi. Widział również w tym oddziale osk. Słabika, **jak się zmierzał karabinem przed siebie.**

Zeznania św. Jurczaka

Św. **Juszczak** (odnośnie do osk. Redlicha) pracuje w jednej z kawiarń żydowskich — zeznaje, że żydzi, których zna, odgrażali się mu przed zeznaniami, że **jeżeli obciąży osk. Redlicha, to go zbiją.** Szczególnie **bracia osk. Redlicha „bałamucili" św. i zagrozili mu, aby nie zeznawał wszystkiego, o czem wie.**

Terror na świadków ze strony braci osk. Redlicha

Przew.: Kto zaczął obrabiać św. w całej sprawie?

Św.: Najpierw brat osk. Redlicha, Szymon. Mówił mi, że tylko mam zeznawać to, co zeznał w policji. Za to ma być — mówił mi — „bania", tj., że da mi za to „popić".

Przew.: W policji zeznał św. tylko, że widział tylko osk. Redlicha na czele oddziału na placu Szczepańskim. Czy św. mówił Szymonowi Redlichowi o tych zeznaniach?

Św.: Tak jest. Powiedziałem mu **bo się o to pytał.**

Obrońcy PPS. i p. Schönwetter zadają św. szereg pytań. Wkońcu p. Schönwetter stawia wnioski o wizję lokalną na tę okoliczność, że z miejsca, **w którym stał św., nie widać Domu Robotn.**

Św. Biazon, chor. W. P. zeznaje, że widział osk. Fuchsa z kobietą w kamienicy przy ul. Karmelickiej. Ponieważ kobieta ta obraziła św., chciał ją aresztować. Ale ta mu wtedy uciekła. **Pozatem nic nie wie.**

Przew.: A co radził Szymon mówić?

Św.: Abym zeznawał, że właściwie nic nie wiem.

Przew.: A co to byli za ludzie, którzy grozili?

Św. To byli żydzi. Bliżej ich jednak nie znam.

Przew.: A co zakazywał Szymon mówić św. w sądzie?

Św.: To, co wiem, a czego przed tem nie zeznałem.

Przew.: A kiedy mówił ze św. ten drugi Redlich?

Św.: Teraz, przed tą rozprawą. Mówił, że mnie wezwie **przed obrońcę i tam mnie powie co trzeba mówić w sądzie.**

Prok.: Zastrzega sobie **prawo ścigania obu braci Redlichów za namawianie do fałszywej przysięgi.**

Okazuje się w dalszym ciągu, że płatniczy Henryk w kawiarni Elita (przy ul. Grodzkiej) również **porozumiewał się z osk. Redlichem i robił starania, aby nakłonić św. do odpowiednich zeznań.**

Na tem rozprawę dziś odroczono po godz. 2 po południu. **Kl. Hr.**

My — inaczej.

Gdańsk prowokuje, Polska uspokaja.

Gdańsk. (AW). W tych dniach odbył się w Gdańsku zjazd korporacji „Wisła", zrzeszającej studentów polskich na Politechnice gdańskiej. Na zjeździe Komisarz generalny Rzpltej dr. Strassburger wygłosił przemówienie, odbijające **w znamienny sposób od wojowniczych i butnych mów wygłoszonych na zjazdach wszechniemieckich w Gdańsku,** na których, jak wiadomo, prezydent Sahm ubolewał, iż Gdańsk nie posiada sił zbrojnych i nie może uczestniczyć w wojnach, zaś senator oświaty Strunk zapowiadał walkę o Wisłę, wzorowanej na walce o Ren, wygłaszając przejrzyste aluzje, skierowane przeciwko stanowi rzeczy, wytworzonemu przez Traktat pokojowy.

——— o o o ———

Komuniści w Polsce są za mało wojowniczy

Tak twierdzą w Moskwie.

Moskwa. (AW). Kongres międzynarodówki komunistycznej przystąpił do obrad nad programem. Przemówienia wygłosili Bucharin i Rykow. Bucharin stwierdził, iż kongres nie będzie uchwalał ostatecznego programu, lecz tylko projekt, który **rozesłany partjom komunistycznym w poszczególnych krajach, posłuży jako materjał do dyskusji** i jako punkt orjentacyjny potrzebny dla ideologicznego wyszkolenia partji komunistycznych, gdzie coraz częściej zdarzają się odchylenia od klasycznego materjalizmu Marxa. Dyskusję nad programem zakończono **uchwaleniem rezolucji aprobującej działalność komitetu wykonawczego** międzynarodówki. Rezolucję przyjęto przeciwko 8 głosom skrajnej lewej opozycji międzynarodówki, reprezentowanej przez Włochy.

Rezolucja **stwierdza wzrost wpływów komunistycznych we Francji i Czechosłowacji a zwłaszcza w Niemczech. Odnośnie do Polskiej Partji Komunistycznej kongres stwierdza, iż kierownicy jej w swej działalności praktycznej a zwłaszcza w okresie walk październikowych nie ujawnili prawdziwej rewolucyjnej działalności.**

——— o — o ———

Zwycięstwo komunistów w Sosnowcu!

Wzywamy społeczeństwo do czujności!

Sosnowiec. (AW). Odbyły się wybory do zarządu Kasy chorych. Wyniki w kurji robotniczej są następujące: PPS. — 4906 głosów, **komuniści — 26.012,** N. P. R. — 3059, N. D. — 1677, Ch. D. — 1349, Z. Z. P. P. i H. — 1011. Ogółem złożono ważnych głosów 38.014.

Podział po nieboszce Austrji

Paryż. (AW). Na zwyczajnem posiedzeniu w dniu 27 czerwca dokonała komisja reparacyjna podziału materjału kolejowego byłej monarchji austrjacko-węgierskiej między państwa sukcesyjne. Odnośna uchwała zapadła jednomyślnie. Wymaga ona jeszcze zatwierdzenia konferencji Ambasadorów, które jest zapewnione.

Wspólne stanowisko Polski i Rumunji

Paryż. (AW). Kongres stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów obraduje w 7-miu komisjach. Połączone komisje polityczna i ekonomiczna przyjęły rezolucje w sprawie wezwania Niemców do wstąpienia do Ligi Narodów. Przeciwko temu projektowi głosowali przedstawiciele Polski i Rumunji.

Przed zebraniem Ligi Narodów.

Paryż. (AW). „Temps" donosi, iż w londyńskich kołach politycznych sądzą, że Anglja na konferencji w dniu 16 lipca poruszy kwestję okupacji Zagłębia Ruhry w związku z przeprowadzeniem planu ekspertów. Przygotowania do konferencji rozpoczęły się. Nie jest jeszcze pewnem, gdzie odbędzie się konferencja. Odbędzie się ona albo w Foreign Office lub w pałacu St. James, gdzie odbywały się plenarne posiedzenia konferencji w lutym i marcu 1921 roku.

Papież zaniepokojony polityką Francji.

Paryż. (AW). Nuncjusz papieski w Paryżu udał się do Rzymu, gdzie przeprowadzi szereg konferencji z Papieżem. Papież nieukrywa obaw w związku z nowym kursem polityki francuskiej wobec Kościoła katolickiego. Pragnąłby on zapobiedz zniesieniu ambasady francuskiej w Watykanie. Papież wystosował listy do biskupów francuskich, domagając się wyjaśnień co do przyszłego położenia kościoła we Francji.

Ilu emigrantów ma przyjechać do Ameryki

Londyn. (AW). Ogłoszono urzędową liczbę emigrantów dopuszczonych do londowania w Ameryce Od dnia dzisiejszego do końca czerwca roku przyszłego ogółem liczba dopuszczonych wynosi 162 tysiące, zamiast dotychczasowych 258 tysięcy. Z Polski może przyjechać 5382, dotąd 39.978. Z Austrji 785 dotąd 7342. Z Niemiec 51.227. dotąd 160607. Z Czecho-Słowacji 3.073 dotąd 14.357.

Nowy cyklon w Ameryce

Nowy York (AW). Z Cleveland donoszą: Cyklon, który zniszczył miasto Lorein i Sendusky pociągnął według dotychczasowych oficjalnych obliczeń 104 ofiary zabite. Liczba rannych jest ogromna. Nad miastami zawieszono stan oblężenia, organizując szybką pomoc. Podczas cyklonu niezwykle silny przypływ wody zalał szerokie połacie, skutkiem czego zatonęło wiele osób.

Katastrofa kolejowa w Grecji

Ateny. (AW). W katastrofie kolejowej koło Salonik zginęły trzy osoby, 16 ciężko rannych. Nastąpiła ona skutkiem zderzenia się pociągu towarowego z osobowym. 12 wagonów zupełnie rozbitych.

Zwycięstwo lotników portugal.

Lizbona. (AW). Lotnicy wojskowi, majorowie armji portugalskiej Brito Pais i Sarmento de Beires przybyli z Lizbony do Macau, kolonji portugalskiej w Indjach. Raid ten należy do większych wysiłków lotniczych dokonanych w ostatnim czasie i obejmuje dystans 17.247 km., które obaj lotnicy przelecieli w 117 godzin 55 minut. Pierwszą część lotu 10.035 km. między Lizboną, Tunisem, Trypolisem, Mairem, Damaszkiem, Bagdadem i Jodhpur w Indjach przebyli lotnicy na aeroplanie „Patris" drugą część lotu po zniszczeniu samolotu przebyli na statku powietrznym „Portugal". Droga obejmowała Jodhpur, Allahabat, Kalkutę, Bancoe i Macan.

Jest to już drugi wielki rekord lotników portugalskich, którzy szlakiem Vacoe do Cany i Magalhaesa szybują w dalekie światy, rok temu bowiem lotnicy morscy portugalscy Sago Coutinho i Saccadura Cabral dokonali lotu poprzez Ocean Antlantycki z Lizbony do Rio de Janeiro.

ODROCZENIE KOMISJI SKARB.-BUDŻETOWEJ.

Warszawa. (AW). Wyznaczone na dziś wspólne posiedzenie Komisji skarbowo-budżetowej, na której rozpatrywać miano projekt ustaw o pełnomocnictwach. Odroczone zostało na prośbę referenta Charińskiego przypuszczalnie na 1 dzień.

P. S. L. PIAST ZA MIN. MIKLASZEWSKIM.

Warszawa. (AW). Piastowcy uchwalili głosować za budżetem ministerstwa oświaty, żądając jednak cofnięcia zarządzeń, **które mogą utrudniać dostęp dzieciom włościańskim do szkół średnich.**

KONFERENCJE NAD PRZEMYSŁEM WOJENNYM

Warszawa. (AW). Na wczorajszej konferencji poświęconej sprawom i potrzebom przemysłu wojennego, między innymi żywo dyskutowano nad wnioskiem generała Sikorskiego o potrzebie zorganizowania Rady wojskowej przy ministerstwie spraw wojskowych. **Wniosek spotkał się z ogólnem uznaniem wszystkich zebranych.**

NOWA TARYFA CELNA.

Warszawa. (AW). Dziennik ustaw ogłasza rozporządzenie w sprawie nowej taryfy celnej, która wejdzie w życie z dniem 13-go lipca.

ZEBRANIE LIGI ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Warszawa. (AW). Odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Ligi żeglugi polskiej przy licznym współudziale delegatów oddziałów prowincjonalnych, a bardzo małym, członków miejscowych. Zebranie zagaił pan admirał K. Porębski, na przewodniczącego wybrano p. starostę tczewskiego, M. Dytkiewicza. Sprawy budowlane referował inż. F. Bąkowski, sprawy finansowe p. inż. Rylke, sprawę zmiany statutu p. mec. E. Waydel. Przewodniczący w gorącem przemówieniu podkreślił znaczenie idei morza dla dobra i całości Rzeczypospolitej, **zachęcając do dalszej intensywnej pracy Ligę Żeglugi Polskiej** w tym kierunku. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono konieczność wybudowania własnego gmachu, koszt którego wyniesie od 60 tysięcy złp. do 100 tysięcy zł., upoważniono Radę Ligi Z. P. do zawarcia umowy budowlanej i finansowej, ustalono składki na rok bieżący w wymiarze: członek protektor 120 zł. rocznie i wpisowe 30 zł., członek opiekun 60 zł. rocznie i wpisowe 3 zł., członek popierający 3 zł. rocznie bez wpisowego. Następnie uchwalono zmianę nazw Ligi Żeglugi Polskiej na **„Liga Morska i Rzeczna".**

Zjazd Związku Lud.-Nar.

a przesilenie gospodarcze.

(T. B.) W niedzielę dnia 6 lipca odbędzie się w Krakowie Zjazd Dzielnicowy Związku Ludowo-Narodowego. Na czoło spraw, które stanowić będą przedmiot rozważań delegatów, wysuwa się kwestja przesilenia gospodarczego. Związek Lud. Narodowy, który stale wyczuwał najtajniejsze drgnienia życia zbiorowego naszego narodu, zajął się żywo i tą najnowszą bolączką. Po ustaleniu programu naszej polityki zagranicznej, po sanacji skarbu przystąpił z kolei do rozwiązania kryzysu gospodarczego, który wżera się coraz głębiej w życie jednostek i podrywa z takim trudem wzniesiony gmach Państwa Polskiego.

Stwierdzić trzeba odrazu, że pokonać kryzys gospodarczy może jedynie cały naród, własnym wysiłkiem. Oglądanie się na obcą pomoc zawodzi z tej prostej przyczyny, że w stosunkach międzynarodowych udziela się pomocy najchętniej wtedy, kiedy jej nie trzeba.

Pokonaliśmy już szczęśliwie kryzys walutowy, opierając wszystkie rachuby na własnych zasobach moralnych i materjalnych, zwyciężymy i przesilenie gospodarcze.

Ale zwycięstwa nie osiągnie się łatwo. Nie trzeba się łudzić, że sama dobra wola, nie poparta pracą mózgu, wystarczy.

Toteż z radością witamy zapowiedź Zjazdu Zw. Lud. Narod., który pewną i doświadczoną ręką swych przywódców rozcinał nieraz zawiłe zagadnienia polityczne doby obecnej.

Na czemże polega przesilenie gospodarcze? Po 1-e na braku środków obiegowych i płynącej stąd drożyźnie kredytu oraz po 2-gie na powojennych zmianach w strukturze gospodarczej Europy (utrata pozaeuropejskich rynków zbytu) i trudnościach eksportowych.

Skąd te trudności wywozowe płyną?

W pierwszym rzędzie z powodu zbyt wygórowanych kosztów produkcji. Fabrykaty nasze po stabilizacji waluty są za drogie dla zagranicy.

Nadwyżka wywozu nad przywozem, która decyduje o t. zw. aktywności bilansu handlowego w ostatnich czasach stale malała. Nie dosyć na tem. Konsumcja na rynku wewnętrznym też spadła. Każdy robił zapasy, chcąc uciekać z zepsutą walutą i nie spieszy teraz nabywać niepomiernie kosztownych wyrobów naszego przemysłu. Stąd zahamowanie życia gospodarczego, wyczekiwanie, zamagazynowane towary leżą po składach. Trudności w zdobyciu kredytu sprawiają, że produkcja nasza jest za droga i nie można jej zbywać ani w kraju ani zagranicą.

Jakiż wniosek wysnuć należy z tych objawów przewlekłej choroby?

Otóż jeden tylko narzuca się nakaz z żelazną siłą, którą musi być zrealizowany: potanienie produkcji. Kto nie patrzy na krótką metę i zdaje sobie sprawę z tego, że każdy naród tworzy odrębny organizm gospodarczy, zamknięty określonemi ściśle granicami geograficznemi, organizmu, który walczy o swój byt w wielkiej rodzinie narodów świata całego, ten spostrzeże łatwo wspólne interesy całości. Przy wyścigach międzynarodowych nikt nie pyta czy staje do zawodów robotnik, ziemianin, chłop czy inteligent tylko bierze nas wszystkich jako całość, jako Polaków. Toteż i sprawa potanienia produkcji musi być rozpatrywana pod kątem widzenia międzynarodowej konkurencji. Wszelkie klasowe rozstrzyganie tego zagadnienia jest za ciasne i godzi w pierwszym rzędzie w tych, którzy się domagają poprawy warunków bytu materjalnego. Nie trzeba zapominać, że, ażeby podzielić się sprawiedliwie zyskami, osiąganemi przez państwo, trzeba te zyski zdobyć. Nie są wykluczone a nawet konieczne ofiary wszystkich warstw. Opłacą się one sowicie o ile walkę klas, rozsadzającą państwo, rujnującą produkcję, która stanowi o naszej sile gospodarczej, zastąpimy solidaryzmem społecznym. Dobro narodu i państwa jest tym jedynym regulatorem, który utrzymuje równowagę. To hasło unosić się będzie niewątpliwie nad obradami niedzielnemi.

Nie wątpimy że przepojeni tak wysokiemi i szczytnemi względami na interes całości, powezmą delegaci szereg doniosłych rezolucji, które zawierać będą środki zaradcze, usuwające kryzys.

Trzeba wypalić w umysłach współczesnych egoizm jednostkowy, klasowy i partyjny a wtedy napewno przesilenie minie.

Projekt ustawy o języku urzędowym.

Warszawa. Dnia 2 bm. (PAT). Ustawa o języku państwowym i języku urzędowania w państwowych i samorządowych władzach administracyjnych:

Art. I. **Językiem państwowym** Rzeczypospolitej **polskiej jest język polski.** W języku polskim urzędują wszystkie państwowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne zarówno w służbie wewnętrznej, jak i zewnętrznej z wyjątkami, wyszczególnionymi w następujących artykułach:

Art. II. Cywilne władze i urzędy administracyjne I i II instancji oraz władze samorządowe oraz ich zakłady przyjmują **podania i ustne oświadczenia** w sprawach których załatwienie do nich należy, od osób narodowości ruskiej (Ukraińcy, Starusini itd.), białoruskiej i litewskiej również **w ich języku macierzystym,** a to od Rusinów na obszarze województwa lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego i poleskiego, od Białorusinów na obszarze województwa poleskiego, nowogrodzkiego, wileńskiego, oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego w województwie białostockiem, od Litwinów na obszarze powiatu wileńsko-trockiego i święciańskiego województwa wileńskiego.

Art. III. Na podania, wniesione nie w języku państwowym władze administracyjne I i II instancji oraz magistraty, wydziały powiatowe wojewódzkie i zakłady odpowiadają na obszarze województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego w dwóch językach, tj. państwowym i języku podania, na pozostałych obszarach, wymienionych w art. II odpowiedź następuje w tym wypadku w języku polskim na życzenie w dwóch językach.

O dopuszczalności w analogicznych wypadkach w odpowiedzi władz miejskich wydzielonych z powiatów pod względem administracyjnym oprócz języka polskiego jednego z wymienionych języków decyduje rada miejska.

Urzędy gminne wiejskie odpowiadają w języku podania.

Art. IV. W obradach rad gminnych, miejskich, sejmików powiatowych, i w wojewódzkich na równi z są dopuszczone w podaniach w tych województwach, językiem polskim mogą być używane języki. które stosownie do art. II.

O dopuszczalności w obradach rad miejskich, wydzielonych z powiatów pod względem administracyjnym, obok języka państwowego jednego z wymienionych języków w art. II, decyduje rada miejska.

Protokóły posiedzeń rad gminnych miejskich, sejmików powiatowych i wojewódzkich mogą być prowadzone obok języka polskiego w jednym z języków dopuszczonych w obradach na podstawie uchwały danego ciała samorządowego.

Art. V. Obwieszczenia władz samorządowych mogą być na podstawie uchwały tych ciał samorządowych sporządzane w dwóch językach, mianowicie obok tekstu w języku państwowym, umieszczonego na pierwszem miejscu, może być tekst w języku do puszczonym w podaniach.

Obwieszczenia władz państwowych będą sporządzane w tym samym języku co obwieszczenia władz samorządowych w tej gminie.

Ustawy wojewódzkie i ogłoszenia urzędowe państwowych władz administracyjnych publikowane w dziennikm urzędowym wojewódzkim mieć będą obok tekstu w języku polskim, umieszczonego na pierwszem miejscu, również tekst w tym języku, w którym sporządzony będzie protokół sejmików wojewódzkich, obok języka państwowego.

W razie różnicy brzmienia, decyduje tekst języka państwowego.

Art.. VI. Związki samorządowe mogą na mocy własnej uchwały korespondować z władzami samorządowemi nietylko w języku państwowym ale i w innym języku ale tylko w obrębie obszaru w jakim używanie tego języka jest dopuszczone stosownie do art. II.

Art. VII. Przepisy artykułów II do V **nie dotyczą władz i urzędów ze zarządu kolejowego oraz poczt i telegrafów** jednakże w ustnem porozumiewaniu się z publicznością szczególnie przy kasach kolejowych i okiennkach urzędów pocztowych należy wedle potrzeby i możności dopuszczać język macierzysty ludności miejscowej.

Art. VIII. Prawo **używania języka niemieckiego** w stosunkach urzędowych na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego będzie uregulowane odrębną ustawą.

Art. IX. Wykonanie ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i interesowanym ministrom.

Art. X. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w miesiąc po jej ogłoszeniu. Równocześnie tracą moc obowiązującą przepisy regulujące sprawy objęte przepisami niniejszej ustawy, na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwy śląskiego, poznańskiego i pomorskiego.

Przytoczony powyżej projekt ustawy o języku urzędowym jest jednym z trzech projektów t. zw. kresowych, które Rząd wniósł na wczorajszym posiedzeniu Sejmu. Z dwóch dalszych projektów: jeden dotyczy **szkolnictwa dla mniejszości,** a drugi reguluje sprawę **języka w sądownictwie.**

Projekty te zostały opracowane przez Komisję rzeczoznawców do spraw kresowych złożoną z prof. Stanisława **Grabskiego,** posła **Thugutta,** oraz pp. Starczewskiego i Lewenkerza. Wobec tego, że projekty te **zostały przyjęte przez wymienioną komisję jednomyślnie,** trzeba je uważać **za rodzaj kompromisu** prawicy i lewicy w sprawach kresowych. Z tego względu Rząd życzyłby sobie, aby projekty te przeszły w Sejmie bez żadnych poprawek.

O JĘZYKU W SĄDACH I NOTARJACIE.

(Telef. od naszego koresp.)

W sądach, prokuraturach i notarjatach na Kresach Wschodnich pozwala obywatelom Polakom narodowości ruskiej, białoruskiej i litewskiej używać języka macierzystego w tych urzędach.

Sądy przyjmują od petentów w języku macierzystym skargi, wnioski i podania. Mogą też członkowie tych narodowości żądać, aby do orzeczeń, wyroków i t. d. dołączone było tłómaczenie w języku petenta, przyczem prawa te służą n.p. Rusinom, czy Litwinom i w sądach apelacyjnych we Lwowie, Lublinie czy Wilnie w sprawach, w których te sądy są instancjami od wyroków już zapadłych w instancji niższej na terenie Kresów Wschodnich.

Adwokaci narodowości tych, zastępujący strony swojej narodowości, mogą używać języka macierzystego, z wyjątkiem przemówień przed sądem orzekającym. Obywatele wymienionych narodowości mogą wreszcie żądać orzeczenia Sądu Najwyższego w 2 językach, gdy sąd ten jest instancją od wyroku sądu okręgu lwowskiego.

* * *

Posiedzenie Komisji Konstytucyjnej, na którem miano przystąpić do rozpatrywania trzech rządowych projektów ustaw w sprawach kresowych, nie doszło do skutku z powodu sprzeciwu posłów żydowskich, którzy tłómaczyli się tem iż otrzymali tekst projektu ustawy dopiero w ostatniej chwili i skutkiem tego są do dyskusji nieprzygotowani.

Kwestja wpisów do szkół średnich

w prawdziwem oświetleniu.

Wobec rozgoryczenia, jakie zapanowało w Krakowie na tle wpisów do szkół średnich, podsycanego jeszcze przez prasę, wrogą Rządowi, zwróciliśmy się za pośrednictwem posła Rymara do wyjaśnienia do Min. oświaty i otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie.

Warszawa, 2 lipca. (Tle. wł.). Dziś w południe referent budżetu Min. ośw. poseł Stan. **Rymar** odbył konferencję z Min. ośw. p. **Miklaszewskim** w sprawie ograniczeń, stosowanych przy przyjmowaniu młodzieży do szkół średnich.

Przy badaniu wydanych przez Ministerstwo rozporządzeń i okólników, stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, iż winę większości **nieporozumień** ponosi Kuratorjum krakowskie. Ministerstwo rozporządzeniem swem poleciło w r. szk. 1924-25 otworzyć tyle oddziałów równorzędnych, ile ich było w roku przeszłym. Ministerstwo rozumiało to tak, iż jak się zwykle dzieje, uczniowie np. trzech oddziałów klasy I-szej mogą się w następnym roku pomieścić w dwóch oddziałach klasy II-giej itd, tak, że zasadnicza liczba oddziałów klasy I-szej ma zostać niezmniejszona. Tymczasem krak. Kuratorjum zrozumiało, że wolno mu otworzyć tylko tyle oddziałów klasy I w danym zakładzie, ile było oddziałów klasy najwyższej w roku poprzednim.

Mylną jest także interpretacja naszych władz szkolnych niższych o pierwszeństwie dzieci pracowników państwowych w przyjmowaniu do szkół średnich. Rozporządzenie ministerjalne stawia wyraźnie dzieci pracowników państw. i dzieci ubogich rodziców na równi.

Aby położyć kres niejasnościom i mylnym interpretacjom rozporządzeń, p. Minister wyda jeszcze **w dniu** dzisiejszym **nowe rozporządzenie w powyższych sprawach, całkowicie uwzględniające słuszne postulaty rodziców i szkolnictwa.**

Zamach na życie gospodarcze Państwa Polskiego.

Usiłują uniemożliwić sanację Skarbu przez zniszczenie złotego.

—— ooo ——

Niesłychane prowokacje przemysłu śląskiego.

Lokaut na Górnym Śląsku. — Dziesiątki tysięcy robotników na bruku.

Giełdowa „Camorra" już rozpoczęła spekulację dolarami przeciw złotemu

Katowice. (Tel. wł.). „Goniec Śląski" donosi: **Zarządy hut i innych fabryk wypowiedziały robotnikowi polskiemu wojnę.** We wszystkich zakładach metalurgicznych dyrekcje ogłosiły:

1) **Zarobki czerwcowe obniża się od 1 lipca o 30 proc.; jednocześnie reguluje się odpowiednio akordy.**

2) **Wypowiada się umowę pracy całym załogom na 11 lipca.**

3) **Pracodawcy gotowi są w tych oddziałach, które się nadają, zatrudnić część załóg tymczasowo na próbę, o ile robotnicy oświadczą gotowość nadal pracować dwie godziny dłużej ponad 8 godzin z zaprowadzeniem 2 godzin pauzy.** Praca dzienna trwa od 6 rano do 6 wieczorem, nocna od 6 wieczorem do 6 rano.

4) **W celu obniżenia kosztów własnych oraz usunięcia nadużyć,** jakie dzieją się przez sprzedaż węgla deputatowego, **węgiel deputatowy wydzielany będzie w ilościach:** wolny węgiel otrzymują wszyscy robotnicy ponad 21 lat życia i to za każdy przepracowany dzień łącznie z urlopami taryfowymi: a) żonaci fachów i robotnicy grupy a i b 10 kilo; b) wszyscy inni żonaci fachowi robotnicy 8 kilo; c) samotni grupy a i b i wdowy z dziećmi 7 kilo; d) wszyscy inni samotni 4 kilo; e) robotnice ponad 21 lat 3 kilo. O ile w zakładach zorganizowanych pracuje więcej osób tej samej rodziny, to otrzymają wolny węgiel w ilości najwyżej uprawnionego wraz z dodatkową ilością, tak, że razem deputat ich nie przekroczy 12 kilo na przepracowany dzień.

5) Robotnicy, którzy godzą się na powyższe warunki, mogą się zgłosić do 1 lipca u swych przełożonych.

Warunki te świadczą o bezprzykładnej brutalności. Przemysłowcy śląscy, którzy bądź to niedołęstwem, **bądź złą wolę doprowadzili hutnictwo śląskie do ruiny, mierzą w dwa cele:**

1) **ZŁAMAĆ ROBOTNIKA POLSKIEGO** i

2) **ZNISZCZYĆ ZŁOTEGO I PRZESZKODZIĆ SANACJI.**

RÓWNA SIĘ TO ZAMACHOWI NA EGZYSTENCJĘ PAŃSTWA POLSKIEGO.

Organizacja śląskich baronów hut i kopalń (Berg- u. Hüttenmann.) **zdobyła się na dalszą czelność,** bo zawiadamiając Rząd o zamknięciu zakładów metalurgicznych, zawiadomiła także, iż

PRZEMYSŁ ŚLĄSKI NIE BĘDZIE PŁACIL ŻADNYCH PODATKÓW,

nadto domaga się od Rządu: zniesienia ceł, obniżenia opłat kolejowych i domagać się dopłaty do węgla i żelaza eksportowanego w wysokości różnicy między ceną krajową a zagraniczną.

Przez dwa lata przemysł śląski bezprzykładnie **wyzyskiwał całe społeczeństwo polskie, rujnował markę polską, niszczył skarb, płacąc podatek węglowy w markach niemieckich, chociaż węgiel sprzedawał za dewizy,**

WYWOZIŁ MAJĄTEK ZAGRANICĘ, A KORZYSTAŁ Z KREDYTÓW PAŃSTWOWYCH,

choć Rząd temu przemysłowi umową dewizową pośrednio nadał przywileje, salwując jego zapasy dewiz — **przemysłowcy ci łykali poprostu złoto w Polsce** — a obecnie wypowiadają jej wojnę, godzą w jej podstawy państwowe.

Wrogowie Polski rozpoczynają szalony taniec ze złotym.

korzystając z przesilenia wywołanego zapowiedzią lokautu.

Katowice. (Tel. wł). „Goniec Śląski" donosi: Lokaut jest dopiero zapowiedziany — urzeczywistniony ma być 11 lipca — a już

spekulanci z pod ciemnej gwiazdy rzucili się na dolary.

W Katowicach zakupywali w wielkich ilościach dolary. „Zapotrzebowanie" było tak wielkie, że **banki katowickie zamawiały dolary w większych sumach telefonicznie w Warszawie.**

Spekulanci, wrogowie państwa, usiłują rozpocząć szalony taniec ze złotym, tak jak dawniej z marką **polską.**

Kryzys obecny w dużej mierze wywołany złą wolą niemieckich dyrektorów kopalń i hut, pozwoli różnym hjenom żerować ze szkodą całego społeczeństwa i państwa.

* * *

Rząd musi znaleźć odpowiednio skuteczne środki, **celem poskromienia tej zbrodniczej roboty giełdowej „Camorry" i jej sojuszników,** którzy za wszelką cenę **starają się w podstępny, dobrze zamaskowany sposób, uniemożliwić sanację Skarbu i rzucić nawę Państwa w objęcia anarchji,** coby im dało nową, a tak pożądaną **sposobność do obłowienia się** kosztem nędzy całego społeczeństwa.

Organizacje robotnicze nawołują do spokoju

Katowice. (AW). Przybyła tu wczoraj z Warszawy pod przewodnictwem inżyniera **Niedomskiego,** generalnego sekretarza komitetu ekonomicznego Rady Ministrów **komisja dla zbadania przesilenia na Górnym Śląsku.** Rozpoczęła ona wieczorem obrady w województwie. Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy.

Katowice. (AW). W związku z wypowiedzeniem pracy robotnikom na Hucie Laury, **Królewskiej,** Marka, Marty i innych, przedstawiciele organizacji robotniczych wydali odezwę, w której chcą uczynić wszystko co będzie w ich mocy, celem obrony praw robotników i nawołują robotników do zachowania spokoju. Odezwa kńczy się wyrażeniem nadziei, że partraktacje z komisją delegowaną z Warszawy, zostaną pomyślnie załatwione.

HUMOR, IRONIA, SATYRA.

IRONICZNA.

On: Mówią, że głupota daje szczęście, jak pani sądzi?...

Ona: Nie wiem... ale pan nie ma miny nieszczęśliwego!...

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

39)

— Po dziś dzień mogłabym ich przy sobie trzymać i męczyć.

— Może. Ale obecnie jeden z nich drapieżnie spija uśmiechy moje, a drugiemu oczy błękitnym płoną ogniem, gdy go łaskawszem obdarzę spojrzeniem. I powiem ci, siostro: żoną zostanę tego, który się silniejszym okaże. Jeden z nich już zamachy na życie swe niweczył i żelazne łamał podkowy, drugi...

— Drugi jest słaby i biały...

— Nieprawda. Drugi bezkarnie z niedźwiedziem igra. Musi mieć jakiś talizman siły, którego tamten się lęka. Ścibor jest jak dziecię królów: korzą się przed nim grube i czarne siły.

— Dałaś słowo Pawłowi.

— Tak, ale cóż t u t a j słowo znaczy? Dziś napewno żaden z nich już nie pytałby się o zgodę. Weźmie mię ten, który zwycięży.

— A któregobyś chciała?

— Nie wiem. Chyba tego, który zwycięży. Słyszysz, com powiedziała przed chwilą? Wiesz, co to jest? Znasz-li ten głos antyczny? Ktoś mi otworzył najskrytsze zakątki psyche kobiecej. Chodzi za mną jakieś coś, jakiś ktoś czeka...

— Nikt nas nie słucha. — Mów — męczeńsko prosiła Julja, trując się tą spowiedzią i własną swoją zazdrością.

— I będzie mię miał, gdyż oprzeć się nie zdołam...

W tym czasie z krótkiej a sennej przechadzki wracali Stefan i Paweł. Stefan był apatyczny czy też przygnębiony, Paweł poszukiwał objawów jesieni. Ciemny od wiatrów i słońca, pomimo przesadnego wzrostu kształtny i w ruchach lekki, od czasu do czasu na głowę Borkowicza wysypywał cały kosz dosadnych złośliwości, co tamten przyjmował ziewając milczeniem. Ze słów Pawła wyzierał niespokojny kult własnej osobowości i jej tylko interesów. Kiedy Borkowicz zapytał o termin wyjazdu, Racięski żżymnął się, przyjaciela ciął grubem jakiemś szyderstwem, ale już po chwili, wyparowawszy z podniecania, przyobiecał łodzią za parę dni do lądu wyruszyć. Potem w lekkim wypadzie przeciw konstrukcji społecznej świata zaatakował ideę solidaryzmu, twierdząc, że zmierza ona do pojednania skłóconych warstw po to przedewszystkiem, by zupełnie uniemożliwić pracę tym, którzy w zgiełku waśni cokolwiek mogą zbudować, cokolwiek stworzyć. Stworzyć choć by tylko potęgę osobistą, władzę...

— Ale czemu ty tak na mnie patrzysz? — przerwał nagle wynurzenia, zdziwiony szczególnym wyrazem oczu przyjaciela.

— Bo ja wiem, żeś ty chciał odebrać mi żonę.

Tamten zajął postawę obronną.

— Chcesz się mścić?

— Ależ nie! — spokojnie tłumaczył Borkowicz. — Ani sił, ani chęci po temu. Raczej przeciwnie, raczej wdzięczny ci jestem, żeś tego nie uczynił.

I oczy opuścił nieśmiało. Tak nieśmiało, że Paweł, nagłą zdjęty dumą, zwrócił się doń ze słowami łaski:

— Ty wiesz, że na mnie zawsze liczyć można, przyjacielu.

Wchodzili do hallu, gdy stamtąd wypadł Ścibor, na którego widok Racięski zatrzymał się wymownie, a Borkowicz przyspieszył kroku.

— Panie profesorze, pan podobno...

— Tak jest, to ja pozwoliłem sobie na przystań odesłać pańską walizkę.

Racięski wyjął z kieszeni zwitek banknotów i ze słowami „tysiąc" podał go Ludwikowi.

— Czy mogę przeliczyć? — uprzejmie informował się młodzieniec.

— Mam dla pana wiele pogardy, panie Ścibor.

— Pogardy? Bo mnie się zdawało, że raczej respektu.

Chciał profesor zawiesistą jakąś repliką osadzić smyka na miejscu, ale, zauważywszy wśród drzew błądzącą Krystę, namiętnościom nie pofolgował, a burzę ograniczył do odpowiednim gestem popartej zapowiedzi:

— Skoro usłyszysz pan dźwięk rogu, natychmiast, nie oglądając się nawet, pędź na przystań i na oczy mi się więcej nie pokazuj.

— Trudno, ulegam przemocy...

— Tysiąca franków — dorzucił Paweł, po schodach wspinając się do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ziemi Polski.

ZARZĄD SZKOŁY ROLNICZEJ ŻEŃSKIEJ (GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO) W ALBIGOWEJ ogłasza wpisy na kurs 10-miesięczny, który rozpocznie się w pierwszej połowie września. — Przyjmuje się kandydatki, mające ukończony 14 rok życia i szkołę powszechną. — Przedmiotem kursu jest nauka gotowania i pieczenia, szycia, kroju i robót ozdobnych, ogrodnictwa, hodowli zwierząt domowych, prania i porządków. Naukę praktyczną uzupełnia się lekcjami z zakresu ogrodnictwa i rolnictwa, hodowli zwierząt domowych, nadto udziela się nauki religji, języka polskiego, historji i geografji, rachunków, hygjeny i wiadomości przyrodniczych. Uczenice mieszkają w szkole i na swe utrzymanie dają prowianty lub płacą gotówką w wysokości 20 złotych miesięcznie. — Podanie o przyjęcie ze świadectwem szkolnem i moralności wnosić należy do Zarządu szkoły do 15-go lipca. Wpisowe wynosi 5 złotych. — Celem kursów szkoły rolniczej jest podnoszenie przez swe wychowanki kultury i dobrobytu wsi.

OSTRE STRZELANIE ARTYLERJI W POW. NOWOTARSKIM. W czasie od 1 do 31 bm. odbędzie się ostre strzelanie artylerji na terenie następujących gmin w powiecie nowotarskim: Czarny Dunajec, Wróblówka, Rogoźnik, Stare Bystre, Miętustwo, Ciche, Witów, Chochołów, Kaniówka i Podczerwone.

Rzeczy ciekawe

TOALETA WIEŻY EIFFEL.

Toaleta słynnej na cały świat paryskiej **wieży Eiffel** jest co pewien czas odświeżaną gdyż stolica Francji dba o jej elegancki wygląd. Wojna światowa była jednak przyczyną, że przez dziesięć lat nie czyniono nic w tym kierunku, obecnie więc postanowiono ją całą na nowo pomalować.

Takie pomalowanie tego olbrzyma nie jest wcale drobnostką. Potrzeba bowiem zużyć w tym celu 30.000 kilogramów farby olejnej oraz pracę 50 robotników w ciągu 3 miesięcy. Ostatnie pomalowanie wieży, dokonane w r. 1914, kosztowało więcej niż pół miljona franków, a dziś będzie znacznie droższem. Dlatego też miasto Paryż ociąga się z przystąpieniem do tego przedsięwzięcia, którego jednak dłużej odkładać nie można.

Po wystawieniu w roku 1899 pomalowano wieżę na barwę bronzu, w r. 1894 na brunatno, w r. 1900 na barwę srebrnawą, a w latach 1907 i 1914 na barwę bardzo zbliżoną do barwy mundurów, jakie nosi armia francuska.

Jaką barwę otrzyma teraz wieża Eiffel — dotąd nie ustalono.

DALSZE SENSACYJNE SZCZEGÓŁY WALKI O DZIECKO.

Dzienniki włoskie podają w dalszym ciągu sensacyjne szczegóły walki, którą toczy włoski gen. Piccio ze swoją rozwiedzioną żoną o dziecko, a o której pisaliśmy onegdaj na tem miejscu.

Szczegóły te, nadające się znakomicie za treść do jakiegoś dramatu filmowego, przedstawiają się w streszczeniu, jak następuje:

W chwili, gdy matka z wyszukanem, a następnie uprowadzonem dzieckiem znikła z Rzymu, rozpoczął gen. Piccio energiczne poszukiwania za niemi, używając do tego najlepszych detektywów włoskich. Poszukiwania nie były bezowocnemi, gdyż wykazały, że matka z dzieckiem schroniła się na wyspę Sardynję. Generał, będący jednym z dowódców włoskich sił lotniczych, natychmiast poleciał w towarzystwie zaufanego detektywa na Sardynję i wylądował w mieście Terranova, a stamtąd samochodem pojechał do miasta Sarasi. Tam wykrył, że jego była żona wynajęła w jednym z garaży samochód i pojechała nim do miasta Portotorres.

Rzecz prosta, iż w pościgu za nią znalazł się generał niebawem w Portotorres, ale żony już tam nie zastał, gdyż, wynająwszy barkę żaglową, odpłynęła w kierunku brzegów francuskich. Nie tracąc chwili, generał najmuje łódź motorową i płynie w tymsamym kierunku. Po drodze atoli dowiaduje się od rybaków, że barka żaglowa, wioząca jego eks-żonę i dziecko, nawróciła do Portorres. Generał wraca tamże, ale znów nie zastaje żony, bo odjechała już do stolicy Sardynji, miasta Cagliari.

Los stanowczo sprzyja nie generałowi, lecz rozwiedzionej małżonce, gdyż do Cagliari przybył zapóźno... Przed kilku godzinami uciekająca niewiasta zdołała wsiąść na statek, który odpłynął w kierunku Tunisu...

Tu urywają się informacje dzienników włoskich o tym, naprawdę romantycznym pościgu. Nie omieszkamy zdać z nich sprawy, skoro tylko pojawią się dalsze szczegóły.

Skandaliczne stosunki w administracji szkolnej.

Interpelacja posłów **Jachymiaka** i kol. ze Związku Lud.-Nar. do Pana Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w Warszawie w sprawie niezałatwienia sprawy zawieszenia w urzędowaniu Franciszka Soleckiego, inspektora szkolnego powiatowego w Limanowej w Małopolsce.

Na skutek **anonimowych doniesień** b. Gal. Rada Szkolna Kraj. pismem z dnia 16 października 1920 r. zawiesiła w urzędowaniu inspektora szkolnego w Limanowej, Soleckiego, **bez podania motywów**, a dopiero na skutek zażaleń tegoż inspektora, jako **motyw podała w dwa lata później**, że przeciw niemu pro wadzi się dochodzenia w Sądzie okręgowym karnym w Nowym Sączu. Zawieszenie to było **sprzeczne z postanowieniami ustawy**, gdyż nastąpiło bez uchwały Komisji dyscyplinarnej. — Dopiero w dniu 14 lutego 1923 r., a więc **w trzy lata po owej uchwale**, Komisja Dyscyplinarna zatwierdziła zawieszenie insp. Soleckiego w urzędowaniu, jakkolwiek takie zatwierdzenie winno nastąpić po myśli § 145 dawnej pragmatyki służbowej, najpóźniej **w przeciągu dni 15-stu.**

W międzyczasie na mocy uchwały Sądu okręgowego karnego w Nowym Sączu dnia 21 kwietnia 1923 r. L. Vr. VII. 578-21-216 śledztwo przeciw insp. Soleckiemu zostało **zaniechane, ponieważ nie było podstawy** do ścigania go w drodze sądowej. Śledztwo to zaniechanem zostało z tego powodu, gdyż insp. Solecki przedłożonymi dokumentami i rachunkami wykazał, że **doniesienia anonimowe były oszczercze**, że przeciwnie: wydatki, poniesione przez niego, przekroczyły znacznie sumy, asygnowane przez Ekspozyturę Budowlaną i że **znaczne sumy wydał na cele odbudowy z własnych funduszów**, że ma roszczenie do Skarbu Państwa o zwrot wyłożonych przez niego sum, że **Rada szkolna Okręgowa w Limanowej zbadała dwukrotnie rachunki** i nietylko, że stwierdziła, że **rachunki są w największym porządku, ale ponadto uchwaliła mu uznanie i podziękę za gorliwe zajęcie się odbudową i uruchomieniem szkół w powiecie.**

Dotychczas śledztwo dyscyplinarne insp. Soleckiemu wytoczone **nie zostało,** ani też Władze dyscyplinarne **nie wezwały** insp. Soleckiego do oczyszczenia się z zarzutów mu czynionych.

Insp. Solecki **wnosił przez ten cały szereg lat do Władz zażalenia, prośby i pisma, które streszczały się w tem, że prosi o załatwienie ostateczne jego sprawy, by wytoczone mu śledztwo dysciplinarne i jeśli winien, ukarano. Wykazywał, że nie może bezczynnie siedzieć, że nie może zgodzić się z tem, by był zawieszony w urzędowaniu w sprzeczności z postanowieniami ustawowemi,** że nie może stać pod pręgierzem, jakoby popełnił jakiekolwiek nadużycia.

Żądanie to insp. Soleckiego wydaje się tem słuszniejszem, ile że **jako motyw zawieszenia podano fakt toczących się dochodzeń** w Sądzie okręgowym w Nowym Sączu przeciw niemu, a **dochodzenia** te przez Sąd po należytem przeprowadzeniu śledztwa **zostały zastanowione.**

Jest to **wyjątkowy wypadek, że urzędnika państwowego na zasadzie anonimów zawiesza się w urzędowaniu,** zawieszenie to **zatwierdza** się przez Komisję dyscyplinarną dopiero **po upływie lat trzech** i to w czasie, kiedy śledztwo sądowe zostało już zaniechanem, że **nie wdraża się postępowania dyscyplinarnego,** nie daje się możności urzędnikowi oczyszczenia się z czynionych mu zarzutów i wogóle **mimo upływu trzech i pół lat sprawa nie zostaje załatwiona,** jakkolwiek żadnych po temu przeszkód niema, ani faktycznych, ani ustawowych.

Zaznaczyć wreszcie należy, że p. Solecki **już czwarty rok nie pełni żadnych czynności służbowych,** pobierając pełne pobory urzędnika VI kategorji płac, **a Skarb Państwa opłaca drugiego urzędnika, który** pełni jego funkcje inspektora szkolnego.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) czy Panu Ministrowi W. R. i O. P. znany **jest** przedstawiony wyżej stan rzeczy?

2) co Pan Minister zamierza uczynić w celu zlikwidowania sprawy inspektora Soleckiego, który **po wykazaniu swej niewinności powinien bezzwłocznie być powołany do pracy dla Państwa, z którego kasy pobiera pobory od lat czterech bezczynny.**

Warszawa, dnia 27 czerwca 1924 r.

Zesłanie 11 zakonnic na Sybir

za nauczanie dzieci religji katolickiej.

Z Moskwy donoszą: Wyższa władza sowiecka — wbrew oficjalnemu sprostowaniu — wydała rozporządzenie o **deportacji do północnej Syberji znanej zakonnicy Abrikosowej oraz 10 innych kobiet, które** — pod wpływem Abrikosowej — **przeszły na katolicyzm i wstąpiły do klasztoru Dominikanek.**

Ponieważ w Rosji sowieckiej nie wypada w drodze oficjalnej stosować kar za zmianę wyznania — to prześladowanie Abrikosowej i jej zwolenniczek **tłumaczono tem, iż one miały,** nie będąc do tego uprawnione, **prowadzić nauczanie dzieci religji katolickiej.**

Dodać jeszcze należy, że przed przymusowem wydaleniem do Syberji wszystkich tych kobiet **przetrzymywano je w więzieniach sowieckich przeszło 7 miesięcy.**

STRASZLIWE BURZE W AMERYCE PÓŁNOCNEJ.

Wedle doniesień z Nowego Jorku, był w Stanach Zjednoczonych miesiąc czerwiec br. niesłychanie upalnym. Dość powiedzieć, że gorąco około połowy tego miesiąca dochodziło tam od 90-100 stopni Fahrenheita, tj. od 35 do 40 stopni Celsiusa!

Po tych szalonych upałach przyszedł nagle okres burz i orkanów, który jednak nie wszędzie sprowadził za sobą obniżenie temperatury, ale wszędzie wyrządził olbrzymie szkody. Szczególniej Kalifornja poniosła nie dające się obliczyć straty skutkiem burz, jakich nie pamiętają tam najstarsi ludzie. Podobne straty poniosły także miasta Buffalo, Syracme, Newark itd. oraz inne, położone w dolinie rzeki Missisipi.

Zbiory są w niektórych okolicach doszczętnie zniszczone, a także kolosalne szkody stwierdzono w lasach, gdzie huragan powywracał drzewa z korzeniami na przestrzeni setek kilometrów. Oprócz tego ludność poniosła niemałe straty w budynkach, spalonych przez pożary, powstałe od uderzeń piorunów.

Dotąd stwierdzono, że 26 osób poniosło śmierć skutkiem upałów i orkanu, liczba ta jednak zwiększy się niezawodnie, gdy nadejdą relacje ze wszystkich stron.

OSOBLIWY ZATARG DYPLOMATYCZNY.

Do osobliwego w swoim rodzaju zatargu dyplomatycznego przyszło między murzyńską Republiką Leberją a Rzeszą niemiecką. Powód tego zatargu przedstawia się, jak następuje:

Niemiecki podróżnik, Hans Schomburgk, zwiedzał ubiegłej zimy Liebrję, czyniąc tam zdjęcia filmowe, łowiąc rzadkie okazy zwierząt dla berlińskiego Ogrodu zoologicznego, a także zbierając rozmaite przedmioty, zostające w związku z kulturą tubylców.

W ciągu swych poszukiwań dowiedział się Schomburgk przypadkiem, że w pewnem miejscu dziewiczego lasu została zakopana płyta kamienna, do niedawna wysoko czczona, jako fetysz, a przedstawiająca w płaskorzeźbie krokodyla z obciętym ogonem. Fetysza tego, który znajdował się poprzednio w miejscowości Bullome, skazano na wygnanie, ponieważ modlitwy, doń zanoszone, okazały się bezskutecznemi. Niemiecki podróżny odnalazł to miejsce, własnoręcznie wykopał płytę, gdyż jego służący murzyn nie chciał tego wykonać z obawy przed świętokradztwem i zabrał ją ze sobą, zapłaciwszy za nią 1 funt szterl. naczelnikowi najbliższej wioski murzyńskiej.

Po pewnym jednak czasie rozeszła się po Liberji wieść o zabraniu fetysza i wywołała takie oburzenie w całym kraju, że rząd liberyjski widział się zmuszonym zażądać od Rzeszy niemieckiej zwrotu owej płyty z krokodylem bez ogona.

Tu zaczęły się komplikacje. Rząd bowiem niemiecki oświadczył, że nie czuje się w prawie konfiskowania prywatnej własności Schomburgka. Gdy jednak rząd Liberji zagroził surowemi represaljami wobec kupców niemieckich, osiadłych w Liberji, rząd Rzeszy polecił obłożyć fetysza tymczasową konfiskatą aż do czasu, gdy uda się genralnemu konsulowi liberyjskiemu w Hamburgu dowieść, iż owa płyta była rzeczywiście przedmiotem kultu i że dopuszczono się w tym wypadku świętokradztwa.

Jeżeli to zostanie w sposób nie ulegający wątpliwości ustalonem — płyta będzie zwrócona Liberji, jeżeli zaś nie zostanie — to powędruje do jakiegoś zbioru prywatnego.

NA ULICZNYM EKRANIE.

Przykład idzie z góry!

Marysia służyła u „bardzo porzondnych państwa“. Pan był młody i przystojny, przytem był dyrektorem banku, pani również młoda, dobrą była dla Marysi. Dawała jej zawsze trochę pudru i różu, obdarowała ją znoszonemi sukniami, w których Marysia królowała w niedzielę między koleżankami i ściągała na siebie wzrok ułanów kaprali, a nawet samego pana sierżanta. A przedewszystkiem pani nie wtrącała się do niczego, co robiła Marysia. gospodarstwo spoczywało wyłącznie w jej rękach.

Miała Marysia swego ułana, który przychodził codziennie „na róg“ i tam co wieczora rozmawiali o przeróżnych rzeczach.

Wszystko było w porządku.

Aż wreszcie raz Marysia, wszedłszy niespodzianie do pokoju zastała panią w niedwuznacznej pozycji z młodym kupcem z naprzeciwka. Kiedy zwróciła na to uwagę, spostrzegła, że „pan ze sklepu“ przychodzi często do państwa wtedy, kiedy pana niema w domu.

Poczęła Marysia rozmyślać na ten temat i wkrótce doszła do wniosku, że jeżeli wolno pani, dlaczego i ona nie miałaby tego spróbować.

I wkrótce, gdy ułan Marysi naprożno czeka na nią „na rogu“, w kuchni zmieniać się poczęli przedstawiciele płci brzydkiej, jak w kalejdoskopie. Różne stany i różne zawody były tam reprezentowane. Bywał kapral, strażak, kominiarz, woźny, Antek bez zawodu, a nawet zaglądał do gościnnej Marysi akademik z drugiego piętra.

A pani Kicia, chlebodawczyni Marysi, żaliła się na czwartkowych podwieczorkach u profesorstwa X.

— To niesłychane, kochana pani, jak prowadzą się w teraźniejszych czasach nasze służące. U mojej Marysi codziennie jest w kuchni jakaś „siła zbrojna“. Dzisiejsza moralność naszych służcąych jest wprost zastraszająca.

Oparty o kominek stał młody kupiec „z naprzeciwka“, pan Tadzio i poprawiając monokl, z drwiącym uśmiechem przypatrywał się pani Kici. **Korab.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Cyd“.
Piątek: „Świecznik“.
Sobota: „Odprawa posłów greckich“ (na dziedzińcu wawelskim).

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „On, ona i mama“.
Piątek: „On, ona i mama“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Szał namiętności“, dramat w 10 aktach.
Reduta: „Piekielna maszyna“, wielki sensacyjny dramat awanturniczy w 6 aktach.
Sztuka: „Kobieta w złotej klatce“.
Uciecha: „U progu zatracenia“; dramat sens. w 10 aktach (2 serje razem).
Wanda: „Delfia Francji“, arc. hist. z czasów rewolucji francuskiej z Tiborem Łubińskim.
Warszawa: „Urwis i jego przyjaciel murzynek“.
Zachęta: „Władczyni dolara“ i **„Neapolitańczyk“,** dramat w 6 aktach.

PROGRAM ZJAZDU DZIELNICOWEGO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W KRAKOWIE W DN. 6 BM.

9 godz. rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Florjana.

10 godz. rano: Otwarcie Zjazdu w sali Izby Rękodzielniczej (ul. Andrzeja Potockiego 18).

Porządek obrad: Zagajenie — poseł Jan Zamorski. Sprawy gospodarcze i kwestja przesilenia w produkcji — poseł Władysław Kucharski. Sprawy samorządowe — senator Juljusz Zdanowski i poseł Medard Kozłowski. Rezolucje i wolne wnioski. — Zakończenie Zjazdu.

WAKACYJNE GRY I ZABAWY DLA MŁODZIEŻY W PARKU JORDANA. W celu uprzyjemnienia wakacji chłopcom pozostającym w mieście przez lato. Polska YMCA w Krakowie będzie prowadzić zupełnie bezinteresownie gry sportowe i zabawy masowe w Parku Jordana na boisku V, odstąpionem uprzejmie przez Zarząd Sokoła. Program obejmie gry w piłkę siatkową, koszykową, lekarską. palant, wszelkie ćwiczenia lekkoatletyczne itd. Byłoby bardzo pożądanem, żeby do tych gier młodzież organizowała się w drużyny, które będą walczyły między sobą o mistrzostwo. Dla wzmożenia zainteresowania młodzieży YMCA ofiaruje puhar wędrowny, który, jako nagroda, przyznany będzie drużynie zwycięskiej. — Prócz tego YMCA organizuje tego lata sekcję pływacką przy Ognisku na Retoryka 1. Członkowie tej sekcji będą mogli korzystać z specjalnej zniżki na biletach wstępu do pływalni, z kabin zarezerwowanych dla YMCA i z bezpłatnych lekcji pływania.

MUZEUM NARODOWE W WIEŻY RATUSZOWEJ. Prace około odnowienia wnętrza wieży ratuszowej na cele pomieszczenia części zbiorów Muzeum Narodowego są już na ukończeniu i dziś lub jutro zbiory zostaną do wieży przewiezione. Na parterze na wprost wejścia urządzony zostanie rodzaj kaplicy z zabytków XV na XVI wiek; resztę sali zajmą średniowieczne rzeźby. W sali górnej pomieszczone zostaną obrazy cechowe, których zbiór jest chlubą Muzeum Narodowego.

OGÓLNY KOMITET RODZICIELSKI zaprasza członków zarządów poszczególnych Komitetów rodzicielskich na wiec, odbyć się mający w niedzielę 6 bm. o godzinie 11 rano, w sali szkoły św. Florjana, ul. Szlak 25. Tematem dyskusji: ograniczenie przyjmowania do szkół średnich młodzieży.

W celu zebrania dokładnych danych, tyczących się ilości młodzieży, nie mogącej znaleść pomieszczenia w zakładach średnich rządowych, Ogólny Komitet Rodzicielski uprasza o zgłaszanie się interesowanych rodziców w miejskim Urzędzie zdrowia od 8—2 (Plac WW. Świętych Magistrat, parter). We środę zgłaszać się powinni rodzice o nazwiskach, zaczynających się od litery A do L, we czwartek od L do P, w piątek od P do Z.

NOWY CENNIK TYTONIU ważny od 1 bm. obliczony w złotych przedstawia się następująco: Sfinks kosztuje 8 i pół grosza; Dames 7 i pół gr.; Kalif 7 i pół gr.; Egipski 5 groszy: Prezydent, Sejmowy i Klub 3 i pół gr.; Damski 2 i pół gr.; Sport i Pogoń 3 gr.: Cowboy 2 gr.; Wisła 1 i pół gr. — Tytonie: Kir 6 zł; Xanti 5 zł; Najprzedniejszy sułtański 4 zł. 50 gr.: Macedoński 4 zł; Najprzedniejszy turecki 80 gr.; Przedni turecki 60 gr.; Średni 48 gr.; Kresowy 34 gr. — Do fajki: przedni 22 gr.: zwyczajny 16 gr. — Cygara: Havanna 35 gr.; Belweder 40 gr.; Wawel 36 gr.; Brytanica, Trabuco 26 gr.; Kuba 22 gr.; Portorico 12 gr.; mieszane zagraniczne 10 gr.

WSTRZYMANIE POBORU PODATKU LOKATORSKIEGO OD EMERYTÓW. Magistrat podaje do wiadomości, iż wskutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wstrzymuje pobór przypisanego za rok 1924 podatku od lokali faktycznie zajmowanych przez wszystkich emerytów, którzy uzyskali prawo do emerytury wskutek wysługi lat lub utraty zdolności do pracy i którzy z tego tytułu pobierają zaopatrzenie emerytalne, a to bez względu na ich stan majątkowy.

JAK WYPADŁY WPISY DO SZKOŁY HANDLOWEJ W KRAKOWIE. Przemiana Akademji na szkołę handlową nie wpłynęła ujemnie na wpisy do tego zakładu. I tak do szkoły 4-letniej (do kl. I) zapisało się ogółem 106 uczniów, w tem 38 dziewcząt. 68 chłopców; do szkoły 3-letniej (do kl. I) zapisało się 152 uczniów, w tem 66 dziewcząt, 86 chłopców, na kurs abiturjentów 18 uczniów; do specjalnej 2-letniej szkoły po 6 kl. gimnazjalnych zgłosiło się 2 uczniów.

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE. Na wczorajszem posiedzeniu komisji parytetycznej ustalono, że koszta utrzymania za miesiąc czerwiec w Krakowie zmniejszyły się w porównaniu z majem o **0.09.**

DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA URZĘDNIKÓW DOTĄD NIE WYPŁACONO. W sferach urzędniczych Krakowa wywołał rozżalenie fakt, że 1 bm. urzędnicy wojew. krakowskiego nie tylko nie otrzymali należnego im dodatku mieszkaniowego za czas od 1 czerwca do 1 bm., ale ponadto pensje ich zostały obcięte o kilka procent z powodu... rzekomej zniżki cen. (Od 1 bm. ceny tytoniu zostały nieuzasadnienie przez rząd podwyższone!).

KARY ZA LICHWĘ MIĘSNĄ. Lotna brygada E. U. S. w ostatnich dniach wniosła doniesienie do prokuratury o lichwę mięsną na następujących rzeźników i handlarzy mięsem: Szymona Schreibera ul. Brzozowa 40, Władysława Lewaksa ul. Misjonarska 4, Teofilę Hottową, stragan przy placu Słowiańskim, Stanisława Wereszczyńskiego przy placu Słowiańskim, Urbańską Annę, Łobzowska 8, Helenę Biernat, przy placu Słowiańskim.

NOWY WYPADEK UTONIĘCIA W CZASIE KĄPIELI. Dnia 30 ub. m. w czasie kąpieli utonął w Wiśle Franciszek Korzeniowski, lat 17.

WZMOCNIONY RUCH NA KOLEJACH. Od wczoraj panuje na dworcu krakowskim ożywiony ruch. Znaczna bowiem część młodzieży została po ukończeniu roku szkolnego w Krakowie dla dokonania wpisu na rok następny. Wpisy te zostały przeważnie wczoraj ukończone. Również na urlopy wyjeżdża wielu urzędników oraz profesorów szkół krakowskich. Pociągi, odchodzące w kierunku Zakopanego, Rabki, Krynicy i innych miejscowości klimatycznych odchodziły wczoraj i dziś przepełnione.

O NIEDOZWOLONĄ TRANSAKCJĘ DOLARAMI. Wczoraj odbyła się w tut. sądzie okręg. karnym pod przewodn. s. s. o. dra Hubaczka rozprawa przeciw Stefanowi Olpińskiemu, Józefowi Irli i Abrahamowi Geninowi, oskarżonym o niedozwoloną transakcję dolarami. Po rozprawie trybunał wydał wyrok, nakładający na Genina i Irlę wysokie grzywny, Olpińskiego zaś od oskarżenia uwolnił.

ZŁODZIEJE HOTELOWI W KRYNICY WYKRYCI. Od pewnego czasu grasowała po hotelach i pensjonatach Krynicy szajka, która dopuszczała się w nich wielu sprytnych kradzieży. Jak się dowiadujemy, szajka ta została obecnie wykrytą. Mianowicie wywiadowcy lotnej brygady wywiadowczej przyłapali w nocy z 29 na 30 czerwca dwu podejrzanych osobników. Jeden z nich zdołał się wyrwać wywiadowcy i uciekł przez rzeczkę Kryniczankę, strzelając do ścigających go wywiadowców. Drugi z nich w czasie gdy go legitymowano, dobył rewolweru, został jednakowoż ubezwładniony. Nazywa się on Michał Mej i był przywódcą szajki. Posiadał przy sobie walizę, w której znaleziono około 20 kg. srebra stołowego, oraz cały arsenał wytrychów i innych złodziejskich przyrządów. Zbiegły osobnik nazywa się Stawarski i jest znanym policji opryszkiem. Zarządzono za nim pościg.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „TABROMIK“, właśc. p. T. B. Mikołajczak, zakupiły tereny przemysłowe z zabudowaniami, razem 42 morgi z bocznicą kolejową, położone pomiędzy Nakłem a Bydgoszczą celem rozszerzenia przedsiębiorstwa. Kolebką Zakładów Przemysłowych „Tabromik“ jest Gniezno, gdzie znajdują się wszechświatowej sławy fabryka wódek i likierów, fabryka obróbki drzewa oraz masowa wytwórnia krzeseł. Prócz powyższych terenów przemysłowych, pomiędzy Nakłem a Bydgoszczą Zakłady Przemysłowe „Tabromik“ posiadają własne realności w Gnieźnie, w Poznaniu oraz w powiecie czarnkowskim.

Pan T. B. Mikołajczak, właściciel firmy, ofiarował na głodne dzieci polskie 3 miljardy mk. na ręce p. Prezydentowej Marji Wojciechowskiej, za co otrzymał podziękowanie z kancelarji cywilnej p. Prezydenta oraz obraz Prezydenta z dopiskiem p. Prezydentowej Marji Wojciechowskiej, dziękującej za wspaniałomyślny dar firmy.

Projekt ustawy o szkolnictwie na Kresach

Warszawa, 2 lipca (Tel. Wł.). Ustawa o szkolnictwie na Kresach, według projektu rządowego, zezwala na zakładanie na tych samych warunkach, co szkoły prywatne polskie, szkół prywatnych na Kresach Wschodnich dla dzieci narodowości rusińskiej, białoruskiej, litewskiej i innych, z językiem wykładowym macierzystym.

W szkołach polskich powiatowych, gdy gmina posiada 25 proc. ludności rusińskiej, białoruskiej czy litewskiej, na żądanie rodziców 40 dzieci, zapewniona ma być im nauka w języku macierzystym. Wrazie mniejszej liczby dzieci, dopuszczalny jest wykład 2-języczny.

Ustawa przewiduje dalej szkoły 2-języczne, żąda jednak wszędzie obowiązkowej nauki języka państwowego, historji, geografji i nauki o Polsce, prowadzonych w języku polskim. Seminarja mogą być polsko-ruskie i polsko-białoruskie, a w jednym seminarjum na Wileńszczyźnie będzie obowiązkowa nauka języka litewskiego. Wreszcie szkoły średnie będą mogły być 2-języczne, jak również i szkoły zawodowe.

Po dymisji p. Ludkiewicza.

Warszawa, 2 lipca. (Tel. wł.). Do dnia dzisiejszego przesilenie na fotelu Ministra reform rolnych nie było jeszcze zlikwidowane. Jako kandydata do tej teki wymieniają p. **Gieleżyńskiego,** dyrektora warszawskiego Okr. Urzędu Ziemskiego. W sprawie tej obradowały dziś kluby: Piast i Wyzwolenie.

W Sejmie panuje przekonanie, że sprawa będzie szybko załatwiona i nie powikła w żadnej mierze sytuacji rządowej.

Sądząc z nastrojów, jakie panują w klubach, należy przypuszczać, że większość dla ustawy o pełnomocnictwach jest pewna.

Ze spokojem również oczekuje Izba jutrzejszego głosowania nad budżetem Min. oświaty, gdyż większość dla wniosków rządowych jest zapewniona.

(Lansowane wczoraj po mieście plotki o dymisji Min. Miklaszewskiego i powołaniu do Warszawy kandydata z Krakowa na jego miejsce są oczywiście wyssane z brudnego palca. — Przyp. Redakcji).

Niesforny poseł-komunista

WYSŁANY NA FERJE LETNIE.

Warszawa, 2 lipca (Tel. Wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto ustawę o ratyfikacji polsko-niemieckich układów górno-śląskich. oraz ustawę o adwokaturze w Poznańskiem i na Pomorzu.

W dyskusji nad projektem ustawy o zabezpieczeniu na wypadek od bezrobocia przemawiał i poseł **Królikowski** (kom.) który mimo kilkakrotnych upomnień p. Marszałka odstępował ciągle od tematu i używał „nieparlamentarnych“ wyrażeń. Wobec tego p. Marszałek odebrał mu głos, ale niesforny komunista nie zastosował się do tego rozkazu i mimo protestów przemawiał. Wówczas p. Marszałek postawił wniosek wykluczenia p. K. na miesiąc od udziału w posiedzeniach Sejmu. Wniosek ten Izba uchwaliła. Głosowało za nim nawet „Wyzwolenie“. Przeciw wnioskowi głosowały mniejszości narodowe i oczywiście — socjaliści.

Na skutek uchwały Izby p. Królikowski opuścił salę, odprowadzony uprzejmie aż za drzwi przez dyrektora Kancelarji sejmowej.

Ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia Izba przyjęła.

Z zagranicy.

PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI WOJSKOWEJ FRANCUSKIEJ RADY DEPUTOWANYCH ZOSTAŁ WYBITNY PRZEDSTAWICIEL PRAWICY MAGINOT.

Paryż. (PAT). Koła parlamentarne omawiają z ożywieniem **nieoczekiwany wybór b. ministra wojny w gabinecie Poincarego gen. Maginot na stanowisko przewodniczącego komisji wojskowej izby deputowanych. Maginot, który był jednym z głównych zwolenników okupacji Zagłębia Ruhry,** miał przy wyborach na to stanowisko poważnego współzawodnika w osobie deputowanego socjalistycznego Paula Boncour. Wielu deputowanych oświadczyło wobec korespondenta PAT, że rezultat wyboru uzależnia się w znacznym stopniu od niekorzystnego wrażenia, jakie wywarła wczoraj nota rzeszy w sprawie zbrojeń niemieckich.

ZWŁOK MATTEOTTIEGO NIE ZNALEZIONO.

Rzym. Dnia 2 b. m. (PAT.). Wobec bezskutecznych poszukiwań zwłok Matteottiego w jeziorze Vicio, karabinierzy będą prawdopodobnie odwołani z nad brzegów jeziora. Mają być dalej prowadzone przesłuchiwania ludności, sądzą bowiem, że w ten sposób uda się znaleźć jakieś wskazówki co do miejsca pochowania zwłok.

Maturzyści a zwłaszcza maturzystki!

Wstępujcie do Państwowego Instytutu Dentystycznego!

Wraz z otrzymaniem matury zarówno młody maturzysta, jak i młoda maturzystka zadają sobie pytanie, **jaki zawód wybrać, by móc z zadowoleniem moralnem i korzyścią materjalną w przyszłości pracować.** Należy im przypomnieć o jednym zawodzie — niewyzyskanym należycie, a mamy tu na myśli — zawód lekarza-dentysty.

W całej Rzeczypospolitej **lekarzy-dentystów jest mało.** Gdy chodzi np. o **Małopolskę,** to tu **przed wojną** mieliśmy **doktorów medycyny, wyspecjalizowanych w dentystyce około 100, dziś ich jest zaledwie czterdziestu kilku,** poza tem posiadamy pewną liczbę **techników dentystycznych,** osób, **najczęściej bez kwalifikacyj naukowych,** którym prawo zabrania samodzielnego prowadzenia gabinetu dentystycznego. Co jest godnem zaznaczenia, to fakt, że zarówno w Małopolsce, jak i na innych terenach Rzeczypospolitej,

dentystykę, jak gdyby monopol, wzięli w swoje ręce, na równi z handlem drzewem, żydzi.

Prywatne szkoły dentystyczne, istniejące przed wojną w **b. zaborze rosyjskim,** przygotowujące na dyplom lekarza-dentysty, **były niemal wyłącznie zapełnione przez żydów.**

Na szczęście, z chwilą powstania w Warszawie państwowego Instytutu Dentystycznego z kursem czteroletnim o poziomie uniwersyteckim, stosunki te zasadniczo się zmieniły i dziś **nie 90 procent żydów, lecz prawie takaż odsetka chrześcijan kształci się w Instytucie.**

Dziś, kiedy kulturalne potrzeby szerszych mas ludności wzrastają, kiedy włościanka prędzej uda się z zębami do dentysty po złotą koronę, niż z cierpieniem wewnętrznem do lekarza, kiedy, w zrozumieniu donioslości racjonalnego utrzymywania stanu jamy ustnej, lekarzy-dentystów potrzebują szkoły, Kasy chorych, wojsko — ten

brak lekarzy-dentystów chrześcijan stanowi poważną u nas lukę.

W każdem, nawet małem miasteczku lekarz-dentysta chrześcijanin na utrzymanie swoje i swej rodziny zarobić może. Zajęcie dentystyczne, zwłaszcza ze względu na to, iż wymaga w zabiegach tak delikatności, jak staranności, nadaje się bardziej dla kobiet, których obecnie studjuje dentystykę prawie 80 procent.

Kancelarja Państwowego Instytutu Dentystycznego mieści się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 151 i tam też należy składać podania i stamtąd można otrzymywać w tej sprawie informacje.

——— ooo ———

Śmierć 4 osób w zwalonej stodole

zniszczonej podczas huraganu w Radomskiem.

Na terenie gm. Radzów, w pow. Radomskim, szalała **burza połączona z gradem i deszczem.**

Wskutek szalejącego huraganu

pięć stodół zostało zupełnie zniszczonych.

W jednej ze stodół schowało się przed burzą pięć osób.

Stodoła zawaliła się, wskutek czego

cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, piąta zaś ciężko ranna.

Co słychać w świecie?

NA ŻOŁDZIE SOWIETÓW.

Na żołdzie Sowietów znajduje się obecnie około

stu ośmdziesięciu tysięcy komunistów węgierskich, belgijskich i włoskich.

Tak przynajmniej twierdzi „Internationale Communiste“, oburzając się na rozrzutność rządu sowieckiego.

Szkoda, że „Internationale Communiste“ nie podaje, **ilu komunistów innych narodowości, prócz wymienionych, bierze żołd sowiecki,** Te cyfry bardzoby nas zaciekawiły.

LITWINOW PODDA SIĘ KURACJI ODTŁUSZCZAJĄCEJ W MARJENBADZIE.

Z Berlina donoszą, że sowiecki komisarz ludowy, Litwinow, przybył tam z Londynu i zatrzyma się w Berlinie na czas krótki. **Litwinow zamierza stąd udać się do Marjenbadu i Bar Wildungen.**

Widocznie dygnitarzowi sowieckiemu nie działo się źle w stolicy Wielkiej Brytanji, skoro przed powrotem do Rosji musi się poddać marjenbadzkiej kuracji odtłuszczającej.

POCZYTNOŚĆ DZIEŁ ZOLI.

Z racji odsłonięcia w Paryżu pomnika E. Zoli, pisma francuskie przytaczają niektóre cyfry, odnoszące się do nakładu dzieł popularnego pisarza.

Otóż „Pogrom“ rozszedł się w 300.000 egzemplarzy, „Lourdes“ w 195.000. Do stycznia roku bieżącego nakład cyklu powieści „Rougon Maquari“ dosięgnął olbrzymiej cyfry 2,842.000 egzemplarzy, „Trzy miasta“ osiągnęły liczbę 462.000 egz., „Trzy ewangelje“ 326.000 egzemplarzy.

Cyfry powyższe dają do myślenia. Są one dowodem, że t. zw. literatura bulwarowa czyli ten gatunek literatury, który pod etykietą paryską reprezentuje jakoby zagranicą Francję i jej twórczość, nie należy do najpoczytniejszych w kraju. Jest to tandeta na eksport.

W JAKI SPOSÓB WYLECZONO RAKA.

W roku 1922 do szpitala Montefiore w Bronx, przywieziono chorą na raka Polkę, pannę Cecylję Trubicz. Choroba była tak silnie rozwinięta, że chora ważyła zaledwie 55 funtów. Zdawało się, że dla chorej niema już ratunku. Jednakże dr. Livingstone, asystent dyrektora tego szpitala, nie tracił nadziei i rozpoczął kurację zapomocą radium i promieni Roentgena.

Ostatnio dr. Livingstone oświadczył, że panna Trubicz **jest kompletnie zdrowa i wyjdzie ze szpitala za kilka dni.**

Dr. Livingstone mówi, że **wypadek ten jest najrzadszy w historji medycyny.** Wszyscy już zwątpili o życiu panny Trubicz. **Rak rozszedł się po całem ciele, chora ledwo mogła się poruszać, mało jadła i z rezygnacją oczekiwała śmierci.**

„Rak — mówił dr. Livingstone — jest chorobą **nadzwyczaj trudną do uleczenia, nawet w pierwszym stadjum.** Wyleczony w jednym miejscu, ukazuje się w drugim. Można najwyżej użyć w cierpieniu i przedłużyć życie zapomocą czy operacji, czy innych środków lekarskich. Ale w tym wypadku panna Trubicz **została zupełnie wyleczona,** a to **dzięki radium i promieniom Roentgena.**“

ZGON SŁYNNEGO DETEKTYWA.

W Nowym Jorku zmarł sławny detektyw **William Pinkerton,** który stał się **bohaterem wielu powieści i romansów.**

Pinkerton był człowiekiem prostym, który nie brał udziału w życiu publicznem. Odkrył on szereg zbrodni i **dorobił się tem znacznego majątku.** Pozostawił po sobie z górą 2 miljony dolarów.

—

REORGANIZACJA KAWALERJI ARMJI CZERWONEJ.

Na rewolucyjnej Radzie wojennej dysputowano o **zadaniach kawalerji i jej znaczeniu w systemie obronnym Rosji sowieckiej.** Po wysłuchaniu sprawozdania o działalności zakładów chemicznych komisarjatu wojny w Rosji sowieckiej i sprawozdania sekcji agitacyjnej przy wydziale wywiadowczym głównego sztabu armji czerwonej, większość członków rewolucyjnej Rady wojennej zgodziła się z poglądami Woroszyłowa co do

potrzeby wzmocnienia i rozwoju kawalerji w armji czerwonej.

Ma być opracowany plan **utworzenia oddzielnych armij konnych,** które zostaną stacjonowane w miejscowościach, odległych od granicy zachodniej Rosji sowieckiej. Aprobowano również plan

utworzenia kawalerji nieregularnej z pośród górali kaukazkich

i tuziemców Turkiestanu rosyjskiego.

W sprawie opanowania kryzysu przem.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak nas informują, Centralny związek polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów **złożył p. premjerowi Grabskiemu memorjał** w sprawie opanowania obecnego kryzysu przemysłowego. Wyczerpujący memorjał ten porusza sprawy organizacji przedsiębiorstw, polityki kredytowej, celnej, kolejowej, ustawodawstwa pracy itd. W memorjale tym poruszona jest m. in. sprawa przejścia, gdzie się to da technicznie przeprowadzić z płacy dniówkowej na płacę akordową, lub na system pre-

mji. Dalej wskazana jest konieczność uiszczania należności skarbu z tytułu zamówień państwowych, zastosowanie bardziej liberalnej polityki dyskontowej w Banku Polskim, sprawa rozszerzenia kredytu towarowego, obniżenia istniejących norm podatku itp.

Zamach samobójczy w szkole.

w Pruszkowie podczas popisu.

Z Pruszkowa donoszą do dzienników warszawskich, że rodzice, zebrani na popisie i zakończeniu roku szkolnego w państwowem gimnazjum im. Tomasza Zana, zostali do głębi wstrząśnięci **zamachem samobójczym ucznia klasy 4-tej Franciszka Pawlińskiego.**

Po otrzymaniu wiadomości o **usunięciu go z gimnazjum** z powodu złych stopni, **Pawliński wyjął stary rewolwer systemu Nagana i skierował go w serce.** Huknął strzał, lecz na szczęście kula przeszła po wierzchu ciała, przebiła ramię i uwięzła w ścianie. Po udzieleniu pomocy lekarskiej rannego przewieziono do domu.

Tragiczny koniec zabawy.

Po pijanemu zranił 2 osoby i 1 zabił.

Posterunkowy policji państw. z posterunku Zasule, w pow. stołpeckim, Józef **Rybacki, po pijanemu domagał się, ażeby go wpuszczono do mieszkania pomocnika sekretarza tejże gminy, Grzesia, gdzie odbywała się zabawa.**

Gdy mu odmówiono, **Rybacki dał cztery strzały z rewolweru. Jedna z kul**

ugodziła żonę Grzesia, Irenę, kładąc ją trupem na miejscu,

ranni zaś zostali: nauczyciel szkoły powszechnej, **Pacyk** i mieszkaniec wsi Zasule, Mejsztowicz.

Sprawcę zabójstwa aresztowano.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 22.45—22.40; Paryż 26.65: Wiedeń 7.31: Praga 15.27: Włochy 22.31; Belgja 23.48—23.35: Szwajcarja 92.32.

Miljonówka 0.55: Bony złote 0.77: Pożyczka złota 7.10 do 7.20: Pożyczka dolarowa 2.40—2.38.

Akcje: Chodorów 3.50—3.60: H. Cegielski w Poznaniu 0.50—0.56; Parowozy 0.32: Starachowice 2.14—2.30: Trzebinia 0.75: Ursus 1.05; Zieleniewski 6.60: Zawiercie 30—29: Żyrardów 67—58—59: Żegluga 0.24: Elektryczność 1.25: Siła i Światło 0.45—0.44: Spirytus 1.10—1.30; Tepege 2.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.60; Nowy Jork 562 i pół; Londyn 24.30; Paryż 28.77: Medjolan 24.22; Praga 16.50; Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.37; Sofja 4.09; Białogród 6.47 i pół: Wiedeń 0.0079 i jedna ósma.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Mraźnica 28—44: Tepege 32—37: Zieleniewski 65; Apollo 530: Karpaty 170.1; Fanto 215: Galicja 1375; Schodnica 250; Bank Hipoteczny 7: Nafta 210; Kolej Lwów—Czerniowce 140: Browary Lwowskie 105: Silesja 16.

ZE SPORTU.

Stan mistrzostw we Wiedniu przedstawia się następująco: Amatorzy punktów 34. Vienna 31, Sportklub 30, Rapid 27, Simmering 23. Hakoah 21, Admira 21, Wacker 18. Slovan 16, Hertha 16, Ostmark 9. Waf 7.

Egipska reprezentatywka piłkarska uległa w Dreźnie drużynie tamtejszej Guts-Muts w stosunku 2 : 0 (0 : 0).

Slavia z Pragi w Krakowie. Wisła gościć będzie w dniach 5 i 6 bm. drużynę o kontynentalnej sławie, wielokrotnego mistrza Czech. Slavię z Pragi a Kraków zobaczy drużynę, jakiej nie miał sposobności widzieć od lat kilkunastu. Jest to bezsprzecznie największa atrakcja w świecie sportowym całej Polski od czasu wybuchu wojny światowej. Slavia odgrywa w footballu europejskim pierwszą rolę. Obecnie z pośród trzech czołowych drużyn Pragi wysuwa się znowu na pierwsze miejsce, o czem najlepiej świadczą wyniki, osiągnięte w Czechach i zagranicą w obecnym sezonie. Slavia w przeciwieństwie do innych drużyn czeskich, a przedewszystkiem do Sparty cieszy się wszędzie ogólną sympatją dzięki eleganckiej i nadzwyczaj fair grze. Jest to drużyna, której przepiękny styl kombinacyjny winien służyć naszym graczom za wzór i przykład godny naśladowania, toteż dwudniowe zawody z Wisłą będą tak dla naszych graczy, jak i widzów i zwolenników footballu prawdziwą ucztą sportową.

Na zebraniu angielskiego kolegjum sędziów uchwalono, że sędzia obowiązany jest wyjaśnić graczowi, za co go ukarał na boisku. Przepisy P. Z. P. N. idą w przeciwnym kierunku, np. niedawno ogłoszono instrukcję dla sędziów, że mają wykluczać graczy za uprzedzanie ich rozstrzygnięć.

Zamordowanie komendanta posterunku P.P.

Śmierć podczas spełniania obowiązków służbowych. — Trupa wrzucili zbrodniarze do Sanu. — Śmiertelne rany. — Morderstwa dokonano skrytobójczo.

W Bakończycach w pow. przemyskim dokonano morderstwa na osobie komendanta tamtejszego posterunku P. P. st. przodownika Duli.

Przed kilku dniami ujęto tam 15-letniego wyrostka niejakiego Pinickiego, który był silnie podejrzany o popełnienie kradzieży w Bakończycach.

W toku dochodzeń **Pinicki przyznał się do czynu** i oświadczył gotowość **wskazania kryjówki, gdzie ukrył swój łup.**

Przodownik Dula udał się z nim. lecz od tej pory **ślad po nim zaginął.**

Zaniepokojeni posterunkowi wszczęli poszukiwania i **dopiero**

po trzech dniach znaleźli zwłoki Duli w Sanie.

Wnioskując z ran, śp. **Dulę zamordowano jakiemś tępem narzędziem, uderzając go w głowę,** a dopiero nieżywego już sprawcy wrzucili do Sanu.

Ponieważ Pinicki, 15-letni chłopiec, nie mógł sam dokonać mordu, zachodzi uzasadnione podejrzenie, że **był w zmowie z bandytami,** którzy czekali tylko sposobności. aby **zemścić się na obowiązkowym Duli.**

Wykorzystali więc okoliczność, że denat udał się sam z Pinickim na poszukiwania kradzionych rzeczy i

skrytobójczo go zamordowali.

Podjęto pościg za zbiegłym Pinickim i w celu wyśledzenia sprawców mordu, lecz — dotychczas — bezowocnie.

Krwawy epilog tragedji mieszkaniowej.

Teść z synem mordują zięcia.

W Warszawie w jednym z domów przy ul. Powązkowskiej rozegrala się znów jedna z tych licznych **powojennych**

tragedyj, spowodowanych głodem mieszkaniowym.

W ciasnych, wilgotnych izdebkach **gnieżdżą się ludzie w warunkach tak potwornych nieraz,** że zdawałoby się istota ludzka wśród takich stosunków wyżyć nie jest w stanie.

Nic więc dziwnego. że warunki takie wytwarzają atmosferę, w której z łatwością ludzie przechodzą od argumentów słownych do pięści, a nawet do noża i siekiery.

Taki właśnie **krwawy epilog miało pożycie 9 osób,** zamieszkujących jedną izdebkę, gdzie **wskutek nieporozumień** rodzinnych na tle mieszkaniowem wynikła sprzeczka. która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę, pomiędzy 25-letnim Karolem Kickim, robotnikiem a teściem jego, Konstantym Wysockim i szwagrem Apolonjuszem Dolińskim.

Ostatni; **schwyciwszy siekierę,**

zadał Kickiemu dwa rany cięte głowy i lewego uda, zaś teść, Wysocki, **uderzył zięcia młotkiem, zadając mu rany tłuczone** kości lewego łokcia.

Rannego w stanie beznadziejnym przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zbrodniczego teścia i szwagra aresztowano.

Wykrycie nadużyć w Pow. Kom. Uzup. w Kowlu i Równem

Kowel, 1 lipca.

Od dłuższego czasu wśród zainteresowanej publiczności krążyły wiadomości o **nadużyciach poborowych w Powiatowych Komendach Uzupełnień w Równem i w Kowlu.**

Przed kilku dniami **najwyższa specjalna komisja wojskowa, bawiąca na Wołyniu,** w osobach ppułk. Ernsta i podprokuratora sądu wojskowego. por. Wasilewskiego

dokonała rewizji w obu komendach i wykryła szereg nadużyć.

Zebrano obfity materjał dowodowy przeciwko kap. Pilśniakowi w Równem i por. Kączce.

Obu ich aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

TANIEC, JEGO MISTRZE I MISTRZYNIE.

Nowobogackie tańczą...

Modne tańce **wymagają** obecnie długich studjów. a tańczyć pragną dzisiaj wszystkie młode i starsze panny, mężatki, a nawet babcie.Powstają też w każdem mieście coraz to liczniejsze szkoły tańców, a prywatni tancmistrze mają obecnie tak dużo lekcji, że za dawnych czasów nawet w karnawale marzyć o takich dochodach nie mogli.

Szkoły tańców. tak zwane dancingi, opłacają znaczny, bo nieraz 30 do 40 procentowy podatek „zabawowy“. Lekcje w dancingach nie są zbyt kosztowne. Za to prywatni tancmistrze żądają nieraz bardzo wygórowanych honorarjów. Sztuka ich naprawdę jest czemś niezwykle uciążliwem. Proszę sobie tylko wyobrazić, że **przez godzinę pokazuje nauczyciel niepojętnym nowym bogaczkom o napuchłych łydkach, jak się tańczy shimmy lub jawę.** Bolą nogi i nerwy. Więc też

tancmistrz żąda od takich dam po 70 złotych za godzinę lekcji.

Nie jest to mało, ale też nie jest za dużo, gdy się widzi, **jak ten człowiek męczy się z temi niedźwiedzicami.**

W dancingach lekcja tańców (całogodzinna) kosztuje od osoby 7 złotych. Gdzież te dawne czasy, kiedy to za dwanaście lekcji płaciło się 24 koron!

Ale wówczas uczono tańczyć kadryla, lansiera i walca. — Tańce te nie były tak... emocjonalne, jak shimmy i jawa.

Kto chce tańczyć shimmy, niech płaci.

Do Palestyny i z powrotem do Polski.

Tak mało ich wyjeżdża i to jeszcze wracają.

Przez pierwsze **trzy miesiące** r. b. przybyło **do Palestyny z Polski 395 osób wyznania mojżeszowego, do Polski zaś wyjechało z Palestyny 124 osób.**

Od 1. września 1920 r. tj. od daty. kiedy imigracja do Palestyny została otwarta, aż do 31 grudnia 1923 r. tj. **przez 3 lata i 4 miesiące przybyło do Palestyny 31.194 osoby** meldujące się jako imigranci. w tej liczbie **z Polski 10.436.**

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. **Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.**